

Ekobiznes po mazowiecku



Autor: arch. Fundacji Nasza Ziemia

Można pomóc środowisku i jeszcze na tym zarobić? Czy biznes śmieciowy jest ciągle opłacalny? A może eko to już luksus?

TEKST: DOROTA MĄDRAL

Samorząd Mazowsza przeznaczył w tym roku w sumie **15 MLN ZŁ** na dwa programy: dla czystego powietrza i dla klimatu. Segregujemy odpady, wymieniamy żarówki na energooszczędne, a kopciuchy na piece przyjazne środowisku. Mazowieckie firmy pokazują, co jeszcze możemy zrobić, by być bardziej eko.

Naczynia jednorazowego użytku wykonane np. z papieru, trzciny cukrowej, liści palmowych, otręb pszennych czy bambusa są poszukiwane przez klientów.

Jest bardzo duże zainteresowanie jednorazowymi opakowaniami ekologicznymi. Coraz więcej konsumentów ma świadomość potrzeby biodegradowalności odpadów komunalnych i sięga po te produkty – zauważa Tomasz Bieliński, prezes zarządu Packman Mazowieckie Centrum Opakowań i Chemii Gospodarczej z miejscowości Łajski (pow. legionowski)[1].

To producent kubków i misek styropianowych, dystrybutor opakowań i naczyń jednorazowych.

Drogi jak... papier

Firma Packman jest pomysłodawcą i producentem ekologicznych pojemników na jedzenie na wynos z pulpy drzewnej. Idealnie sprawdzają się w cateringu, barach, restauracjach serwujących dania na wynos i dietach „pudełkowych”.

Pracowaliśmy nad nim ponad 2 lata. Jest naturalny, niczym w środku niepowlekany, bez sztucznych barwników, w

100% biodegradowalny. To nasza duma i „oczko w głowie”, gdyż jesteśmy nie tylko sprzedawcą, ale przede wszystkim jego producentem. Wprowadziliśmy go na rynek na pewno pierwsi w Polsce, jeśli nie w Europie – podkreśla prezes Bieliński.

Ochrona środowiska, powstrzymanie niekorzystnych zmian klimatu, a także szykujące się zmiany w unijnym prawodawstwie, tzw. unijna dyrektywa Single Use Plastic (SUP) [2] to koronne argumenty przyświecające mu w tworzeniu biodegradowalnych opakowań. Produkty ekologiczne są niestety droższe od plastikowych (od 100 do nawet 300 proc.), w zależności od asortymentu i materiału, z jakiego są wykonane. Problemem jest też dostępność papieru na polskim rynku.

Większość opakowań biodegradowalnych była importowana. W związku z pandemią odczuwalnie wzrosły ceny frachtów z Azji. Opakowania ekologiczne podrożały i stały się nie tylko produktem trudnodostępnym, ale w pewnym sensie luksusowym – zauważa szef Packmana.

Plastikowy rywal

Dotykają nas obecnie dwa międzynarodowe kryzysy – pandemia i wojna w Ukrainie. Te wydarzenia wpływają na wzrost cen i trudną dostępność surowców, ale z drugiej strony napędzają popyt. Ze względu na pandemię, reżimy sanitarne i doposażenie walczących żołnierzy, opakowania jednorazowe są poszukiwanym towarem. I choć pojemniki do zgrzewu cieszą się zainteresowaniem, nie sprzedają się w ilościach satysfakcjonujących jego producenta.

Ogromne zapotrzebowanie m.in. dla wojska i szpitali spowodowało gigantyczne podwyżki cen wszystkich opakowań jednorazowych. Zadziałał więc czynnik ekonomiczny, cena zwyciężyła. Artykuły ekologiczne i biodegradowalne są sprzedawane, ale w znacząco mniejszych ilościach – informuje Tomasz Bieliński. – Plastikowy rywal wygrywa, bo jest tańszy. Poza tym nie ma przymusu używania opakowań ekologicznych.

Michał Dąbrowski[3], ekspert w zakresie gospodarki odpadami, w branży od ponad 34 lat, uważa, że musimy jeszcze poczekać na wejście w życie krajowych regulacji dotyczących wdrożenia unijnej dyrektywy SUP. – Ma ona przede wszystkim rozwiązać problem odpadów z tworzyw sztucznych, które trafiają do mórz i oceanów. Jest ich coraz więcej, co szkodzi ekosystemom, różnorodności biologicznej i zdrowiu ludzi – podkreśla nasz rozmówca, powołując się na raport Plastics Europe 2019.

Według danych na świecie wytworzono 368 mln ton tworzyw sztucznych, a w Europie niemal 58 mln ton.

Dodaje, że tworzywa sztuczne to ponad 80% odpadów morskich, a opakowania jednorazowego użytku stanowią połowę tej masy.

Woreczek z firanki

Beata Butwicka[4], prezes zarządu Fundacji Nasza Ziemia, organizator Akcji Sprzątanie Świata – Polska podkreśla, że około 40% śmieci, jakie lądują w lasach, parkach i na plażach są z tworzyw sztucznych. Jak ograniczyć ich zużycie?

Oprócz wyrobienia w sobie nawyku segregacji domowych śmieci możemy zastanowić się nad redukcją opakowań z tworzyw sztucznych, których na co dzień używamy, lub nawet z niektórych zrezygnować. Warto też mieć zawsze pod ręką torbę materiałową na zakupy czy woreczek uszyty z niepotrzebnej już firanki i w niego pakować warzywa i owoce. Wystarczy też, zanim bezrefleksyjnie wyrzuci się do lasu czy na plażę puszkę lub butelkę po właśnie wypitym napoju, wziąć głęboki oddech i pomyśleć z troską o jedynej planecie, jaką mamy do życia – zachęca prezes Butwicka.

A Marcin Podgórski, dyrektor Departamentu Gospodarki Odpadami, Emisji i Pozwoleń Zintegrowanych urzędu marszałkowskiego dodaje:

Najwyższy czas, abyśmy przestali postrzegać odpady jako coś zbędnego, niepotrzebnego, kłopotliwego. W

rzeczywistości są one surowcem i musimy zrobić wszystko, aby je zawrócić do gospodarki. Musimy wdrażać zasady gospodarki obiegu zamkniętego, w której prawie nic się nie marnuje, a surowce i przedmioty są wykorzystywane wielokrotnie, ponieważ w ten sposób możemy zmniejszyć presję na środowisko.

Plastik czy odpady poprodukcyjne można poddać recyklingowi i ponownie wykorzystać. Ich regranulację, czyli przetwarzaniem na granulki zajmuje się jedna z mazowieckich firm – Pawex z Turzyna (pow. wyszkowski). Miesięcznie produkuje około 200 ton regranulatów różnych kolorów i typów, m.in. LDPE, HDPE, PP (powstają z recyklingu tworzyw z polipropylenu).

Regranulaty to poszukiwany produkt do wytworzenia przeróżnych przedmiotów z plastiku: od pojemników po reklamówki, wiadra, podkładki do palet, części samochodowe, AGD – wymienia Paweł Trętowski, właściciel Pawex-u.

Przyznaje, że odbiorcami jego produktów są nie tylko firmy z Polski, ale też z zagranicy.

Biznes z odpadami

Materiałów do przetworzenia nie brakuje i wydawałoby się, że na śmieciach można zrobić biznes. Ale okazuje się, że nie jest to takie proste. Tę branżę, jak wiele innych w ostatnim czasie, boleśnie doświadczyła inflacja, wysokie ceny energii elektrycznej, rosnące koszty pracy.

Niektóre firmy o połowę zmniejszyły produkcję, przez co mniej jest na rynku materiału odpowiedniego do recyklingu. Trudno jest teraz np. kupić odpad w dobrej cenie. Jeszcze niedawno kosztował 20 gr/kg. Teraz trzeba zapłacić nawet 2 zł. Firmy recyklingowe nie mają regranulatów w magazynach. Wszystko, co wyprodukujemy, schodzi „od ręki”. I wydaje się, że regranulat jeszcze zdrożeje. Jeśli spadną ceny prądu, to i sytuacja się ustabilizuje – prognozuje Paweł Trętowski.

Recykling to kosztowna dziedzina.

Działam na rynku od wielu lat. Mam wyrobione kontakty biznesowe, ale gdybym teraz miał zakładać działalność w tej branży, poważnie bym się nad tym zastanawiał. Tylko na pozwolenia trzeba wydać około 150 tys. zł, a linia do granulacji to koszt od 600 tys. zł do 700–800 tys. euro. Trzeba liczyć się też z tym, że praca trwa 24 godziny na dobę, bo przerób odbywa się również w nocy – przyznaje.

Toaleta w... rzece

Skala zaśmiecenia środowiska jest przerażająca. Na ten fakt zwraca uwagę warszawska Fundacja Ave^[5], która w ramach prowadzonego przez siebie polsko-ukraińskiego projektu „Plogging and blogging” wyłowiła tony odpadów. Efektem akcji jest nie tylko czyste środowisko, ale też kalendarz ścienny ze zdjęciami niechlubnych znalezisk. Jego publikację wsparł finansowo samorząd Mazowsza.

Jeżdżąc na rowerach i pływając na kajakach, oczyszczaliśmy rzeki i ich brzegi. Projekt odbywał się w ubiegłym roku w okolicach Ustki. Na koniec każdego dnia wyprawy pokazywaliśmy okolicznym mieszkańcom, ile i jakie śmieci zebraliśmy – opowiada Bartłomiej Włodkowski, prezes Fundacji Ave.

Pomimo tego, że podobne akcje są realizowane cyklicznie i kilka razy w roku, ich uczestnicy zebrali mnóstwo odpadów.

Z rzeki Słupi wyłowiliśmy m.in. przenośną toaletę! Jest to o tyle szokujące, że przed akcją kontaktowaliśmy się z organizacjami ekologicznymi z tamtego terenu. Usłyszeliśmy od nich, że nic nie będziemy mieć do roboty, bo oni przed kilkoma tygodniami sprząтали rzekę. Tymczasem okazało się, że w ciągu miesiąca może się w niej znaleźć tyle rzeczy... – mówi prezes Fundacji Ave.

Podczas akcji odbywały się także warsztaty fotograficzne. To właśnie w ich efekcie powstały zdjęcia zamieszczone w kalendarzu.

Pomysł okazał się trafiony. Blisko 8 tys. bezpłatnych kalendarzy rozeszło się jak świeże bułeczki.

Ludzie chwalą pomysł, mówią, że jest szokujący, ale daje do myślenia. Jeżeli w ten sposób pomożemy w utrwalaniu nawyków ekologicznych, to osiągniemy nasz cel – podkreśla Bartłomiej Włodkowski.

Mirosław Augustyniak, radny województwa, przewodniczący sejmikowej Komisji Ochrony Środowiska (sejmikowy klub PSL)

Przyroda nie jest w stanie sama się zregenerować po tym, jak ją zaśmiecamy. Dlatego tak ważne są firmy zajmujące się recyklingiem i przetwarzaniem odpadów. Smutne jest to, że nadal wielu z nas nie zdaje sobie sprawy, jak skomplikowany, trudny i kosztowny jest to proces. Gdyby nie on, śmieci by nas zalały, zwłaszcza biorąc pod uwagę intensywność życia i dostęp do coraz większej liczby dóbr przetworzonych. Firmom, które wzięły się za profesjonalny recykling, zaryzykowały i zainwestowały pieniądze, należy się wielki szacunek, bo chronią nas przed samozagładą. Niestety, ciągle brakuje ustawy dotyczącej rozszerzonej odpowiedzialności producentów, która nałoży na nich odpowiedzialność za wytworzone produkty, w szczególności gdy staną się odpadami i konieczne będzie ich kosztowne przetworzenie, najlepiej w procesach recyklingu. Obecnie często odpady nie nadają się do recyklingu z uwagi np. na skomplikowany skład i kierowane są do składowania. Bez rozwiązań w tym zakresie powierzchnia składowisk będzie nam się rozrastać, a krajobraz niekorzystnie zmieniać.

Janina Ewa Orzełowska, członek zarządu województwa (sejmikowy klub PSL)

Rozkładające się (nierzadko przez tysiące lat) odpady szkodzą ziemi, ludziom, roślinom i zwierzętom. Dlatego tak ważne jest odpowiednie nimi zarządzanie, w tym inicjowanie działań na rzecz ograniczania ich powstawania. Sami możemy zdziałać wiele dobrego dla środowiska. Np. robiąc przemyślane zakupy i stosując opakowania wielokrotnego użytku lub wybierając produkty w opakowaniach z recyklingu czy materiałów biodegradowalnych ograniczamy wytwarzanie odpadów i marnowanie żywności. Zachęcam gorąco do śledzenia publicznych kampanii edukacyjnych, które podnoszą świadomość ekologiczną m.in. na temat ograniczenia wytwarzania odpadów i prawidłowej ich segregacji, kluczowej dla późniejszego wykorzystania surowców powstających z odpadów w procesach recyklingu.

[1]¹ packman.com.pl

[2]² Unijna dyrektywa SUP zakazująca obrotu i sprzedaży na terenie UE kilku grup produktów z jednorazowego plastiku miała w Polsce obowiązywać od 3 lipca ub.r., ale w naszym kraju nie weszła jeszcze w życie.

[3]³ Zajmował kluczowe stanowiska w firmach z sektora publicznego i prywatnych. Działacz gospodarczy i współzałożyciel Polskiej Izby Gospodarki Odpadami (PIGO), ekspert Fundacji Nasza Ziemia.

[4]⁴ Autorka licznych strategii i programów wizerunkowych. Z Fundacją Nasza Ziemia związana od 1997 r.

[5]⁵ Fundacja Ave jest organizacją pożytku publicznego. Główne obszary jej działalności to: kultura, edukacja, historia lokalna.

Mirosław Augustyniak



arch. UMWM

Firma Pawex z Turzyna (pow. wyszkowski).



fot. arch. firmy Packman sp. z o.o.

Janina Ewa Orzełowska



arch. UMWM

Opakowania Packman



fot. arch. firmy Packman sp. z o.o.

[Radny województwa Piotr Kandyba \(sejmikowy klub KO\) uczestniczy w ekologicznych akcjach.](#)



[arch. prywatne](#)

[Zespół Fundacji Nasza Ziemia sprząta Lasek Bródnowski.](#)



[fot. arch. Fundacji Nasza Ziemia](#)

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie [archiwum.mazovia.pl](#)